



Zbyt powolny przebieg zawierania umów w PGR-ach

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium ZO Związku Zawodowego Pracowników Rolnicy w Koszalinie omawiano zawieranie umów w sprawie zabezpieczenia warunków bytowo-socjalnych i bhp dla załóg w PGR-ach.

Dotychczas zostało podpisanych 11 umów. Najlepiej są one przyjmowane przez załogi na terenie powiatu Słupski i Koszalin, najgorzej zaś na terenie rejonu Szczeciński. Dlatego też postanowiono pomóc rolnym radom zespołowym w rejonie Szczecińskim poprzez bezpośredni udział członków prezydium Zarządu Okręgowego w zawieraniu umów.

(Dokończenie na str. 2)

MANOWO pierwszy w Polsce łowiecki obwód szkoleniowy

Wojewódzka Rada Łowiecka w Koszalinie zainicjowała pierwszy w Polsce obwód szkoleniowy dla myśliwych z terenu naszego województwa.

Obwód ten znajduje się na terenach łowieckich w Manowie i organizuje w dużym stopniu jak szary, jeleni, dziki, gusze, lisy i kuny.

Zorganizowanie pierwszego w Polsce obwodu szkoleniowego w Manowie umożliwi członkom szereg łowców zapoznać się praktycznie z gospodarką łowiecką, włączyć do polowania i przyczynić się niewątpliwie do racjonalnej gospodarki łowieckiej w naszym województwie.



8 maja, w przeddzień 12 rocznicy zakończenia II wojny światowej, w Kowarach k. Jeleniej Góry odbyło się międzynarodowe spotkanie młodzieży czechosłowackiej, niemieckiej i polskiej. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele młodzieży radzieckiej z dzielnicy Sowietskaja w Moskwie.

Na zdjęciu: podczas spotkania (od lewej) Zdenka Janczarkowa (CSR), Aleksander Krzyżala (Polska-Kowary), Helena Bankowska (Polska-Kowary) i Dana Maksova (CSR).

CAF — fot. Piękowski

Proces K. Tarwida przerwany do 21 bm.

Z powodu nagłej choroby przewodniczącego rozprawy sędziego F. Osmólskiego — w procesie prof. Kazimierza Tarwida, oskarżonego i zabójstwo swej żony Teresy ogłoszono przerwę do dnia 21 bm.

W dniu tym przewidziane jest wystąpienie powodów cywilnych adw. J. Janczewskiego i W. Bayera oraz jednego z obrońców. W związku z przesunięciem terminu rozprawy, wyrok w tej głośnej sprawie spodziewany jest około 26 bm.

Proletariat wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Naki 40 99
Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Sroda, 15 maja 1957 roku. Nr 115 (1437)

★ Specjalny organ dla uregulowania sprawy bezpieczeństwa?

★ Jakle miejsce zajmie Stalin w historii Związku Radzieckiego?

Chruszczow odpowiada na pytania red. dziennika amerykańskiego „NEW YORK TIMES”

Jak donosi agencja TASS, w dniu 10 maja br. Chruszczow przyjął redaktora amerykańskiego dziennika „New York Times”, Turnera Callledge'a, i odbył z nim rozmowę, która trwała około 2 godzin.

T. Callledge: Czy przywódcy radzieccy są za zwolnieniem w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw na wysoki szczebel i jakie — ich zdaniem — pro-

Atak drużyny NRD nie udał się Do stolicy jechemy w niebieskich koszulkach

Jedynasty etap X Wycieczki Polonii Katowice — Łódź zakończył się podwójnym zwycięstwem drużyny belgijskiej indywidualnie triumfował Belg Proost — 532,56 (z bonifikatą) przed Kapitonowem (ZSRR) — 534,40; reprezentantem Polski Pi... — 535,18.

WYNIKI INDYWIDUALNE

XI ETAPU

1. Proost (Belgia)	532,56
2. Kapitonow (ZSRR)	534,40
3. Paradowski (Polska)	535,18
4. Chwylendacz (Polska)	535,26
5. Bugalski (Polska)	535,26
6. Wlęcowski	..

WYNIKI DRUŻYNOWE

II ETAPU

1. Belgia	— 16,44,48
2. ZSRR	— 16,44,48

3. Dania	— 16,45,45
4. Polska	— 16,46,09

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO II ETAPACH:

1. Christow (Bułgaria)	— 34,44,45
2. Brittain (Anglia)	— 34,50,45
3. Pruski (Polska)	— 34,54,12
4. Kapitonow (ZSRR)	— 34,58,02
5. Chwylendacz (Polska)	— 35,14,59
6. Bugalski	— 35,35,43
7. Wlęcowski	— 35,45,44
8. Paradowski	— 35,47,08

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO II ETAPACH:

1. Polska	161:43,31
2. NRD	161:43,31
3. ZSRR	164:57,58
4. Belgia	164:58,21
5. Szwecja	165:06,49
6. Anglia	165:20,19
7. Francja	165:30,38



Na zdjęciu: Paradowski po zakończeniu VII etapu. CAF — fot. Dąbrowecki

PITK organizuje wycieczki motorowe, piesze i kajakowe na 500-lecie Malborka

W związku z obchodem 500-lecia wyzwolenia Malborka w roku 1437 przez K. Jagiellończyka, ZO PITK w Koszalinie organizuje kilka wycieczek pieszych, kajakowych i motorowych na uroczystości, które odbędą się w Malborku w dniach 1 i 3 czerwca.

Program uroczystości zapowiada się bardzo ciekawie. Teatr „Kuznica” z Poznania wystawi na dziedzińcu zamku malborskim dwie sztuki: „Krzyżacy” i „Konrad Wallenrod”. Przewidziano też koncert Filharmonii Bałtyckiej oraz występ zespołu „Ma zowasz” lub „Ślask”.

Okręgowa Komisja Turystyki Motorowej przy ZO PITK w Koszalinie, która organizuje wycieczki motorowe w dniach 1, 2 i 3 czerwca, hr. zapewnia uczestnikom pokrycie połowy kosztów paliwa, a na pozostałą część wydatków finansuje do 2,30 zł za 1 litra benzyny, ponadto kierowcy pojazdów mają zapewniony bezpłatny nocleg w Malborku. Udział w wycieczce mogą wziąć wszyscy posiadacze motocykli i samochodów po wpłaceniu wpisowego po 20 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 20 maja włącznie ZO PITK w Koszalinie. Wyjazd nastąpi w dniu 1 czerwca przed godziną 17:00. CAF — fot. Kosycarz

naszym ZDANIEM

2 tony torfu — tona węgla

Koszalińskie słynie z bogatych zasobów torfu i niedoładności GS-ów, PGR-ów oraz zakładów przemysłu torfowego, które od kilku lat z rzędu nie mogą sobie poradzić z wykonaniem planów wydobycia tego cennego opału, choć plany te były co roku systematycznie obniżane. Oto przykład, jak dalece sięga ta niedoładność. Otoż w roku ubiegłym odbyła się narada kierowników torfowni, torfmistrzów, inżynierów, techników itd. — ludzi, których zadaniem było organizowanie wydobycia torfu w województwie. Dykusję, w której przebiegał jeden ton: „obniżę plany wydobycia”, dopełnione podsumował jeden z inżynierów w ten sposób: „Obliczyłem, że gdyby każdy z Was, obecnych na tej naradzie ludzi, odpowiedzialnych za wydobycie torfu, wziął łopatek do ręki i miesiąc czasu popracował na torfowisku — plan wojewódzki byłby wykonany z nadwyżką”.

W roku bieżącym GS-y, PGR-y, zakłady przemysłu torfowego oraz koszalińscy chłopcy mają wydobycić łącznie około 120 tys. ton torfu. 120 tys. ton torfu to mniej więcej wartość opa-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś
MAJ 15 Sroda
Zofia

...pogoda

Dosć pogodnie, dnem wietrzny zachmurzenia i skłonności do deszczu. Temperatura dniami do plusa 20 st. Wiatry południowo-zachodnie od 3 do 6 m na sek.

Eksport do Chin i Wietnamu

Do portu w Gdańsku nadchodzi urządzenie dla trzeciej z kolei cukrowni projektorowanej i wykonywanej w Polsce dla Chin oraz dla cukrowni budowanej dla Wietnamu.

CAF — fot. Kosycarz

Kary więzienia za działalność kontrrewolucyjną

W dniu 13 bm. sąd budapeszteński wydał wyrok w sprawie grupy 12 osób z Karczag (obwód Kuzniek) oskarżonych o usiłowanie obalenia w listopadzie ub. roku władzy ludowej, nieprawne zdobycie broni i rozpowszechnianie ulotek.

Przywódcą tej grupy Sinkovits skazany został na dożywotnie więzienie, pozostali zaś otrzymali wyroki od jednego do 15 lat więzienia.

Z posurzenia Spot. Woi. hamisj Fotuzum ewawczet Zw. Zawodowych

Nie podwyżka a uporządkowanie cen za usługi

W dniu wczorajszym odbyło się rozszerzone posiedzenie Społecznej Wojewódzkiej Komisji Proradnictwawczej Związków Zawodowych. Aktyw związkowy z udziałem przedstawicieli WZII, WZPT, WSP, WKC oraz Izby Rzemieślniczej zajmował się niepokojącym objawem wzrostu cen za usługi, co bezpośrednio godzi w budżet robotników i pracowników.

Dotychczas ceny za usługi ustalano centralnie i na szczeblu wojewódzkim. Obecnie dysku-

(Dokończenie na str. 2)

Kardynał Wyszyński przyjęty przez papieża

W dniu 14 maja ks. kardynał Stefan Wyszyński został przyjęty przez papieża Piusa XII.

Kardynał Wyszyński złożył w czasie audyencji obszernie sprawozdanie z sytuacji Kościoła w Polsce.

Następnie panieł przyjął ks. ks. biskupów Choromańskiego, Baranika i Klepacza.

ZOSTATNIE chwili

Min. handlu we wewnętrznym wydał decyzje w sprawie anulowania sprzedaży artykułów na talony i listy imienne. Równocześnie zniesiono za stalo prawo rezerwowania towarów do dyspozycji rad narodowych wojewódzkich zarządów handlu, dyrektorów przedsiębiorstw i hurtowni.

Wymienione formy sprzedaży były wprowadzone w kraju, aby zapobiec spekulacji atrakcyjnymi artykułami.

Zniesienie sprzedaży na stalo cenla imienne nie odnosi się do towarów rozdzielanych w okresie uroczystości „Dnia Górnika”, „Dnia Hutnika” i „Dnia Stoczniowca” oraz do sprzedaży przedownikom pracy i zakupów, które są formą nagród za dobrą pracę.



Na temat rad robotniczych w PGR

BEZ LUKRU...

URBAN z „Po prostu” odpowiadając na świąteczną ankietę „Życia Warszawy” p.n. „Chciałbyś znaleźć w wielkanocnym jajku?” — powie: żółtko!

Jeśli chodzi o mnie mogę rzec, że w jajku pegeerowski chciałbym przede wszystkim znaleźć żółtko poczynań rad robotniczych, twórczą koncepcję państwowego modelu gospodarstwa na wsi, żywość tych rad i bieg w kierunku ulepszenia nowych idei gospodarczych.

Rzekło się — „chciałbym” etc., a co znajduję?

W radach dobrze...

Na początku podsunęło mi pod nos wykaz rad robotniczych istniejących od szeregu miesięcy w państwowych gospodarstwach rolnych na terenie podległym Rejonowemu Inspektoratowi PGR w Szczecinku. I wyliczono: na 25 rad działających, blisko 40 proc. nie spełnia swoich obowiązków, nie spełnia pokładanych w nich na dzień.

Dosć mocne stwierdzenie może się wydać pochopnym, jeśli wziąć pod uwagę sporą garść faktów, świadczących na korzyść rad robotniczych. Choćby przytoczyć gospodarstwo Białowas należące do zespołu PGR Ostrowąs. Wydaje się, że trudno, przynajmniej obecnie, gdy rady dopiero zaczęły działać, i nie mają jeszcze zbyt wiele własnego doświadczenia — żądać więcej.

Rada robotnicza wymienionego gospodarstwa podjęła, jak na dotychczasowe możliwości, dużo cennych posunięć. Uregulowano m. in. w własnym zakresie sprawy mieszkaniowe. Spowodowano, że w budynkach, należących do gospodarstwa zamieszkał wyłączone robotnicy PGR. Da również ważkich posunięć: trzeba znaleźć wyrzucenie z gospodarstwa nierobów, żyjących z cudzej pracy. Poprawiła się od razu dyscyplina, co pozwoliło na solidne wywiązanie się z zaplanowanych prac.

W Białowasie do pełnej obsady brakuje 47 osób, a całość gruntów gospodarstwa liczy ponad 150 ha. Toteż zdarzają się trudności. Np. sprawa ogrodu warzywniczego. Przy małym stanie glebystym pracownikom nie można sobie pozwolić na zbyt ciężką pracę. Na ogrodzie Białego radu szuka dotąd, aż znalazła występną ilość. Na naradzie postanowiono uprawiać tylko 15 ha ogrodu, dając taką samą produkcję warzyw, jak z całości. Stwierdziło się, że najlepszą uprawę ziemniaków i ziemniaczki rolni. Słusznie ze wszelkich miar posunięć ustawiano jednak z miejsca stordowaf. Wzrostki ki Zarząd PGR w Koszalinie wysłał natychmiast pismo, które więcej niż treści, że zaprzestalić prace ogrodniczych na 15 ha jest panującymi co najmniej niebezpiecznym, zgubnym i prowadzi jakoby do ruiny gospodarstwa.

Białowas nie jest jedynym gospodarstwem, które pracuje dobrze. Można tu wyliczyć inne rady, jak np. z gospodarstwa Elżbietów. Stary Chwałim czy wielu innych. Ludzie z okolicy powiadają, że one (te gospodarstwa) liczą się nawet z każdą główką salaty. Dawniej to było tak: kopa salaty w tę stronę, kopa w tamtą, a pęknęły wcale z nich nie było. Teraz (twierdzą dobrze poinformowani) za salaty, którą sprzedano do tej pory wzięto tyle pieniędzy, ile ze sprzedaży za cały ubiegły rok.

Ma to swoją wyjątkowość i ma przyczynę: cały zespół PGR Ostrowąs pracuje na rozrachunku. Oznacza to, że zespół opłaca wszystkie wydatki ze swoich wpływów.

Nie w moich zamiarach leży wyliczanie dobrze pracujących rad robotniczych oraz pokazywanie owoców ich działalności. Chodzi o problem — problem rad robotniczych.

...i źle

Są rady, które nie mogą u poradzić się ze stojącymi przed nimi zadaniami. Lepiej, dokładniej, precyzyjniej formułując te zadania — można powiedzieć tak: są rady, które nie mogą lub nie widzą potrzeby dobrze pracować.

Tylko dwa przykłady, które jednak są wspólne dla blisko 500 gospodarstw — podleg

łych Rejonowemu Inspektoratowi PGR w Szczecinku.

Gospodarstwo Stare Drawsko, zespół Czaplinsk. Bronisław Jazków — wicedyrektor Wojewódzkiego Zarządu PGR stwierdza, że rada robotnicza pomaga tu rozkręcać gospodarstwo. Na ten bądź co bądź zarzut nieposledniego kalibru, niestety, są fakty.

W wielu gospodarstwach, a m. in. w Galowie i Węgorzewie nie widać rezolutnych posunięć rady poddyktowanych troską o dobro gospodarza. Panuje tu bezkolewiz, balagan i deprawacja. Wiele spraw stawia się na opak, w linie czystości widzimisię.

Dlaczego? Dlaczego połowa gospodarstw może być dobrym przykładem radzenia robotników a druga połowa nie?

Tak się jakoś złożyło, że tam, gdzie istnieje rozrachunek gospodarczy, wszystkie rady pracują z podziwem godnym zapalem, dążąc do wysokiego poziomu gospodarowania, a tam, gdzie go nie ma, w dobru państwowego gospodarstwa, są pozbawione własnego rozrachunku.

Tu leży pierś pogrzybany Rady robotnicze w gospodarstwach nie będących na rozrachunku gospodarczym nie są wcale zainteresowane w poziomie swojej gospodarki. Wiedzą one z góry, że do bra ich praca pojdzie na rachunek i reparacje upadających gospodarstw, a więc mówiące lapidarnie — będzie dla danego gospodarstwa zaprzepaszczone. Ryzykują nie dają to żadnej podnieki do działania. Chyba moralna, a tej stanowczo za mało.

W wielkim problemie, jakim są obecnie rady robotnicze i ich dotychczasowa działalność w państwowych gospodarstwach rolnych podaliśmy pierwszą, oczywistą i najważniejszą przyczynę zych poczynań wielu rad robotniczych.

Wielogłós z tzw. terenu

Popiechalem spory kawał za Walec, byłem in. in. w gospodarstwie Karsibór, należącym do zespołu PGR w Lubinie. Przegadałem wiele godzin z przewodniczącym tamtejszej rady robotniczej Bolesławem Zybortem, starym brygadystą połowym. Ludzie z innymi członkami rady.

Wskazywali oni na przyczynę braków w działaniu rad. Jedną już znamy — Karsibór nie jest na własnym rozrachunku. Ta druga...

Druga przyczyna polega na tym, że jak szerzej przyznawano, wielu członków rady nie bardzo pojmuje swoją funkcję, nie bardzo wie od czego zacząć. Krótko — brakuje własnych lub cudzych doświadczeń.

Wzięliśmy w owej rozmowie huk za rogi. Zybort powiedział, że konieczne jest zorganizowanie na terenie ogrodnictwa jakiejś komórki koordynującej pracę rad, w ogóle zajmującej się radami. W zakresie kompetencji nowopowstałej komórki powinno wchodzić: ocena działalności rad, upowszechnianie doświadczeń dobrze

pracujących rad robotniczych, po moim słabszym radom.

Sądzę, że te słowa starego rolnika dojdą do dyrektorów Wojewódzkiego Zarządu PGR, przyspieszą decyzje powstania takiej komórki o jakiej wspominał Zybort. Wydaje się, że jest to palącą koniecznością. Jeśli chcemy, aby rady robotnicze pracowały lepiej, wydawniej.

Po innych rozmowach, przeprowadzonych z podobnym rezultatem w różnych PGR-ach, nie widać potrzeby szerszego argumentowania konieczności powołania jakiegoś organu rad robotniczych w PGR-ach.

Co jeszcze potrzebne?

Rozkładając dalej problem rad w gospodarstwach rolnych na czynniki pierwsze należy wymienić jeszcze jeden czynnik, warunkujący lepszą pracę samorządów robotniczych.

Żeby rada robotnicza mogła lepiej pracować, potrzebna jest natychmiastowa rewizja niecyfrowych norm pracy po dziś obowiązujących w gospodarstwach, które odwiedziłem, członkowie rad narzekali na stare przepisy oparte na uchwałach Prezidium Rządu nr 1072, Katalog Norm i Stawek jedn. w PGR-ach z roku 1956. Ponadto Ministerstwo Rolnictwa zbyt opieszale zajmuje stanowisko odnośnie konieczności wydania instrukcji o funduszu za kładowym.

Żeby rada robotnicza mogła lepiej pracować, potrzebna jest natychmiastowa rewizja niecyfrowych norm pracy po dziś obowiązujących w gospodarstwach, które odwiedziłem, członkowie rad narzekali na stare przepisy oparte na uchwałach Prezidium Rządu nr 1072, Katalog Norm i Stawek jedn. w PGR-ach z roku 1956. Ponadto Ministerstwo Rolnictwa zbyt opieszale zajmuje stanowisko odnośnie konieczności wydania instrukcji o funduszu za kładowym.

Uwagi końcowe

Zdaje sobie dokładnie sprawę, że nie wskazałem wszystkich źródeł i przyczyn złej pracy rad, być może pominałem szereg innych istotnych dla sprawy problemów. W jednym artykule, choćby najdłuższym, nie sposób wszystkiego wywodzić, tym bardziej, że temat leżał jak dotąd „odłożony”. W każdym razie trzy rzeczy wydają się tutaj naczelne. Bez ich spełnienia trudno w ogóle mówić o coraz lepszej pracy rad robotniczych.

Reasumując: Istnieje jak najszersza konieczność przejścia poszczególnych gospodarstw i całych zespołów na własny rachunek gospodarczy; należy powołać co prędzej specjalną komisję ds. rad robotniczych w PGR-ach; trzeba ustalić nową umowę zbiorową.

ZBIGNIEW SZABRAŃSKI

Z życia partii

Ożywić pracę zespołów partyjnych w PRN

Na jednym z ostatnich posiedzeń egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Szczecinku omawiała pracę zespołu partyjnego radnych PRN. Zespół ten w ostatnich miesiącach nie przejawiał większej działalności. Od listopada ub. roku nie odbyło się żadne posiedzenie. Słaba praca zespołu partyjnego wpłynęła na spadek aktywności niektórych radnych członków PZPR. Nie wszyscy radni, członkowie partii uczęszczają systematycznie w posiedzeniach sekcji PRN, a wielu z nich nie przejawia na nich żadnej aktywności. Jeszcze słabiej przedstawia się praca w komisjach. Pięć komisji (zdrowia, porządku publicznego, oświaty i kultury, budownictwa, gospodarki komunalnej) od pół roku nie zbierało się. W tej sytuacji ma duże znaczenie sprawa przełamania застоju w pracy z radnymi PZPR poprzez ożywienie działalności zespołu partyjnego.

Wnioski uchwalone przez egzekutywę zobowiązują do systematycznego odbywania posiedzeń zespołu, na których należą omawiać politykę i zadania partii oraz przygotowywać wnioski, z którymi zespół radnych PZPR zamierza wystąpić na sekcji.

Egzekutywa uważa, że należałoby powrócić do praktykowanych w przeszłości spotkań radnych z wyborcami. Na spotkaniach takich radni powinni informować społeczeństwo o działalności i poczynaniach rady, wyjaśniać sytuację polityczną i gospodarczą, wskazywać na trudności i drogi ich przezwyciężenia.

Konkretną realizacją wniosków egzekutywy może mieć duży wpływ na wzrost aktywności członków partii w pracy PRN, na działalność całej rady. Słuszny byłoby nie ograniczać tych wysiłków do PRN, lecz rozszerzyć je na gromadki i miejskie rady narodowe.

(muur)

Odpowiedzi REDAKCJI

ANONIM — Z DRAWSKA Anonimowi natulek nie atakujemy w gazecie.

M. M. — STRZECZONA Do Strzeczony przyjeżdżają będzie kino ruchome raz w miesiącu.

STARY CZYTELNIK — WIELKA GÓRA Kierownictwo kina w Dąbnie zwalniało z pracy.

Z ZABOROWSKI — KARLINO Skłapanie pozwolono, że w stosunku do kłopotów powinni być jak najbardziej uprzejmie.



Wielu rolników sprzedaje gminnym spółdzielniom swoje nadwyżki ziemiaków. Na zdjęciu: przyjmowanie ziemiaków na jednym z punktów skupu. CAF — fot. Miedza

Jeszcze raz o białogardzkiej sprawie

Ostrzegawczy »gong«

CORAZ częściej słyszy się o bezdusznym a częściej i dygnitarskim zachowaniu się różnego autoramentu „typków” — zajmujących niejednokrotnie różne odpowiedzialne stanowiska w aparacie terenowych rad narodowych, o licznych wypadkach kumoterstwa i korupcji.

Tego pokroju ludzi VIII Plenum KC nie nie nauczyło, a ożywczy prad Października i wszystkie związane z nim zmiany bezczelnie wykorzystują na swój prywatny użytek, na zorganizowanie sobie lekkiego i wygodnego życia, kosztem mas pracujących, ko sztem podrywania ich zaufania do słusznych uchwał partii, do wszystkich poczynaniach naszej władzy ludowej.

Ludzie ci nie liczą się zupełnie z opinią społeczeństwa, nie zwracają najmniejszej uwagi na dawane im rady przez najbliższe otoczenie i współpracowników, a dla spełnienia swych zachcianek gotowi są poświęcić autorytet partii i władzy ludowej, gotowi są pójść na każde awanturnictwo sprzeczne z wszelkimi zasadami przynależności do partii i aparatu rad.

Zapominają jednak o tym, że czasy niekalkulnych kanclarzy i dzierżymordów skończyły się u nas bezpowrotnie, że cierpliwie ludzi pracy ma pewne granice, że wzrastająca z dnia na dzień waga partii z masami i zwiększone zaufanie społeczeństwa do instancji partyjnych potrafi ukrocić te zapędy.

Ze tak się dzieje istotnie, że dla łobuzów, kombinatorów i obu licznym zajmujących nawet odnośne odpowiedzialne stanowiska, nie będzie żadnej pobłażliwości — świadczą przykład białogardzki. Wszyscy mieszkańcy tego miasta znają do brze sekretarza Prezidium PRN Adolfa Kawalca. Znał dobrze wszystkie jego wybrki i pilnie awantury, jego bezdusność, dygnitarski i zupełne niecierpienie się z opinią i potrzebami społeczeństwa. W tej sytuacji na pewno będą zadowoleni z postanowienia egzekutywy Komitetu Po

wiatowego PZPR w Białogardzie, która wnikliwie wsłuchując się w opinie społeczeństwa i przyznając jej rację wykluczyła Kawalca z szeregu partyjnych i postanowiła wystąpić z wnioskiem o odwołanie go z zajmowanego stanowiska.

„Ale sprawa nie zaczyna się i nie kończy tylko na jednym Kawalcu, bowiem w Prezidium Miejskiej Rady Narodowej w Białogardzie uwila sobie również wygodne gniazdko kumoterska kłuka, związana mocno ze spekulacją części prywatnej inicyjatywy, a szczególnie z prywatną kawiarnią „Gong”, w której załatwiała chyba niedleden interes i zdrowo przy tym popijała. Na czele tej dobranej partii stał przewodniczący Prezidium MRN Bogusław Hajduk, a godnie pomagali mu zca przewodniczącego Prezidium MRN Antoni Miętek i kierownik MZBM Henryk Zukiwicz.

Ta dobrana paczka nie zwracając uwagi na trudną sytuację mieszkaniową, na kolejność podania o przydział mieszkań, na studnia wnioski Miejskiej Komisji Lokalowej, samowolnie i tylko według swojego widzimisię rozdziałała mieszkania, ogrodiła itp. Byłoby też słusne i uzasadnione było oburzenie mieszkańców Białogardu, wielu z nich twierdziło nawet, że lokal na prywatną kawiarnię „Gong” nie został także przydzielony bezinteresownie, że w „Gongu” coraz częściej popijał Hajduk, Miętek i Zukiwicz.

Toteż egzekutywa KP PZPR w Białogardzie, operując się na sygnałach społeczeństwa Białogardu i wyrażając jego życzenia — słusznie zwała się tą sprawą.

W wyniku uchwały egzekutywy KP PZPR wykluczono z szeregu partyjnych Bogusława Hajduka, a Antoniemu Miętkowi i Henrykowi Zukiwiczowi udzielono uciągu partyjnej. Poza tym egzekutywa KP PZPR wystąpiła na najbliższej sekcji MRN z wnioskiem, by odwołać ze stanowiska Hajduka i Miętkę, a Zukiwiczowi wypowiedzieć pracę i usunąć go z zajmowanego dotąd stanowiska w MZBM. Nie wątpię, że radni w zdecydowany sposób reprezentują się z kumoterską kłuką.

Najbardziej pozytywnymi momentami białogardzkiej sprawy są niewątpliwie dwa czynniki. Pierwszy — to wrażliwość zaufania tamtejszego społeczeństwa do powiatowej instancji partyjnej, zaufania wyrażające się w informowaniu Komitetu Partyjnego o niegodnym zachowaniu się członków partii, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w aparacie władzy ludowej i drugi — to wyczerlenie aparatu partyjnego na głosy mas, wysłuchiwanie ich i powzięcie jak najbardziej słusznej decyzji, decyzji zgodnej z opinią tych mas. Wydaje się, że ostatnie uchwały egzekutywy KP w Białogardzie przyczynią się do pogłębienia zaufania społeczeństwa do instancji partyjnej, że wieść pałftł z masami pracującymi pod wiatu i miasta Białogardu nie będzie tylko zwykłym sloganem, a najprawdziwszą rzeczywistością.

Niech sprawa białogardzka stanie się ostrzegawczym gongiem dla innych instancji partyjnych, które biorąc wzór z KP w Białogardzie winny również bezwzględnie pozbywać się wszystkiego draństwa, wszystkiego tego, co sprzecznego jest z ogólnym interesem mas pracujących, co utrudnia życie prostym ludziom pracy i powoduje napięcie nieporozumienia między terenowymi organami władzy ludowej, a masami pracującymi.

Rozmawiał

Wywiad z przewodniczącym Woj. Komitetu Festiwalowego tow. W. SEROCKIM.

PRZED paru dniami powrócił z Moskwy przewodniczący Woj. Kom. Festiwalowego tow. Wacław Serocki. Przeprowadziliśmy z nim rozmowę na temat przygotowań młodzieży radzieckiej do tegorocznego Festiwalu.

— Przedstawicielei jakich organizacji młodzieżowych gościć będzie Moskwa?

— Wiadomo, że w Festiwalu weźmie udział około 30 tysięcy osób. Będą to przedstawiciele różnych organizacji politycznych, społecznych, wyznaniowych, sportowych. Np. Anglia przysłała przedstawicieli 150 różnych organizacji.

— Jakie kierunki programowe obejmie Festiwal?

— Trzy zasadnicze, a to: spotkania specjalistyczne, według zainteresowań, przygotowania naukowe itd. Drugi kierunek to konkursy artystyczne, trzeci — gry sportowe.

— Co zwróciło szczególną uwagę, jeśli chodzi o przygotowania młodzieży?

— Moskwa przybrana jest transparentami i hasłami o tematyce festiwalowej. Wśród młodzieży widać wielki ruch i ożywienie, szczególnie w zakładach pracy, instytucjach itp.

Moskwa żyje Festiwałem

Młodzież akademicka interesuje się na razie Festiwałem marginalnie, ze względu na egzaminy. Każda dzielnica w Moskwie obejmuje opiekę nad poszczególnymi delegacjami. Delegacji polskiej przypada dzielnica „Sawieckaja”. Koordynatorem tych prac są organizacje komunistyczne. Ciekawo jest, że zależnie od narodowości delegacji, którą opiekować

sie — będzie odpowiednia dzielnica, młodzież zapoznaje się z ich życiem, obyczajami itp.

— Na co zwraca się największą uwagę?

— Na wszystko. Chodzi o to, by Festiwal przygotować bardzo dobrze. Dużą uwagę przywiązuje się do gry sportowych. Młodzież zbudowała na Łużnikach fantastyczny kombinat sportowy dla wszystkich dyscyplin. To jest imponujące. Stadion piłkarski o 103 tys. miejsc może opróżnić się w przeciągu pół godziny. Stadion kryty, wspaniale oświetlony, liczy 17 tys. miejsc, a basen 3 tys. Trudno mi znaleźć jakiś odpowiednik porównawczy.

Celem usprawnienia komunikacji wprowadzane są nowe tzw. letnie trolejbusy i autobusy całonocne

oszkłone, ponadto otwiera się dwie nowe linie metra.

Poza tym młodzież przygotowuje podarki, różne spotkania, prowadzi wspólne zawodnictwo ekonomiczne, loterie, rozgrywki sportowe, imprezy kulturalne. Oto źródła, skąd czerpie się fundusze potrzebne na przygotowanie Festiwalu.

Całe społeczeństwo moskiewskie żyje Festiwałem i z niecierpliwością oczekuje na spotkanie przyjaźni, na fajerwerki, imprezy sportowe, kulturalne i inne.

— Wrażenia ogólne?

— Moskwa jest piękna. Spotyka się jednak kontrasty. Obok wleżowców znajduje się nieraz drewniana chałupka. Stopa zyclova podobna do naszej. Moda — bez smaku. Miliocja uprzejma, grzeczna, załatwia konflikty bez udziału „gwardii”. Cieszy się auryfietem, jest prawdziwym wychowawcą społeczeństwa.

Rozmawiał



Za siedmioma górami

Taki tytuł nosi baśń Ewy Szulburg - Zarembiny, która przygotowała do wystawienia harcerze i harcerki z drużyn przy szkole im. Adama Mickiewicza w Polczynie-Zdroju.

Maratończycy - zuchami

W Bukownie 1/4 Walca odbył się kurs orużynowych zuchowych. Równocześnie przebywała tu kadra naszych długodystansowców. Sportowcy zadzierżgnęli serdeczny kontakt z harcerzami.

Drawsko buduje przystań

Niedawno informowaliśmy o decyzji Prezydium WRN przyznającej 20 tys. zł hufcowi w Drawsku. Za pośrednictwem HSI harcerze drawscy składają ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

do budowy przystani wodnej, na pobliskim jeziorze. Dzięki temu w Drawsku powstanie ładny ośrodek harcerskich sportów wodnych.

Czy Złocieniec »przejdzie«?

W tych dniach zapadnie decyzja o ewentualnym przekazaniu harcerstwu obiektu pod Złocieniem. Znajdują się tam utrzymywane w dobrym stanie baraki. Bliskość lasu, rzeki i miasta stwarza doskonałe warunki obozowania.



33 pracowników hut z terenu całej Polski rozpoczęło pierwszy, dziesięciodniowy turnus w nowym domu profilaktyczno-wypoczynkowym, położonym malowniczo w Wiśle - Malince. Na zdjęciu: w hollu domu wypoczynkowego.

OPINIA PUBLICZNA

Sprawy naszej gospodarki znajdują się w dalszym ciągu w centrum zainteresowania partii i szerokiego naszego społeczeństwa. Świadczą o tym również ostatnie numery prasy społeczno-politycznej, które problemom tym poświęcają czołowe pozycje.

Na łamach prasy społeczno-politycznej

cznych poświęcają uwagę m. in. Edward Ziółka („Nowe Drogi”) i Marian Tempczyk („Polityka”). W artykule Edwarda Ziółki, sekretarza KD PZPR Warszawa Ochota, na temat: „Rada robotnicza - organizacja partyjna na - zaloga” czytamy m. in. „Towarzyskom, którzy obawiają się utraty przez podstawową organizację partyjną roli politycznego kierownika na rzecz rady robotniczej, warto przypomnieć, że w okresie, do którego wzdychają - podstawowa organizacja partyjna była przebiegiem politycznym administratorem a nie kierownikiem. I dlatego twierdzi-

czym poświęcają uwagę m. in. Edward Ziółka („Nowe Drogi”) i Marian Tempczyk („Polityka”). W artykule Edwarda Ziółki, sekretarza KD PZPR Warszawa Ochota, na temat: „Rada robotnicza - organizacja partyjna na - zaloga” czytamy m. in. „Towarzyskom, którzy obawiają się utraty przez podstawową organizację partyjną roli politycznego kierownika na rzecz rady robotniczej, warto przypomnieć, że w okresie, do którego wzdychają - podstawowa organizacja partyjna była przebiegiem politycznym administratorem a nie kierownikiem. I dlatego twierdzi-

że powołanie rady robotniczej jako najwyższej instancji kontrolującej pracę w administracji stawia jednocześnie tamę polityczną mu administracji ze strony podstawowej organizacji partyjnej. Sądzę, że w dużym skrócie obca rolę podstawowej organizacji partyjnej w stosunku do rady robotniczej można określić tak: organizacja partyjna jest powołana przede wszystkim do wykrywania sprzeczności rodzących się w zakładzie, ich analizy i ustalenia następnie wraz z całą zalogą sposobów rozwiązywania tych sprzeczności...

Marian Tempczyk zajmuje się trudnościami rad robotniczych w budownictwie, gdzie, jak pisze, istnieje prawdziwa koncentracja przeszkód i złej woli administracji.

Obszernie uzasadniając swoje stanowisko, Tempczyk podkreśla w zakończeniu artykułu, że „...pozostawienie sprawy własnym błogostwom - to wyrok stający instytucje rad robotniczych na obumieranie, to uniemożliwienie wyjścia z obecnego impasu naszego budownictwa”.

RAZ JESZCZE „REWIZJONIZM - DOGMATYZM”

Bieżący numer „Nowej Kultury” przynosi drugą część artykułu Heleny Ellstein, pt. „Rewizjonizm - dogmatyzm”. Znajdujemy w nim obszernie i ciekawie rozważania nad postawioną przez autorkę tezę, że stalizm w swej najgłębszej istocie nie jest „dogmatyzmem”, lecz rewizją marksistowskich poglądów na dyktaturę proletariatu. Jakką są gwarancje pójścia drogą, która będzie przybliżać a nie od-

JESTEŚMY po VI plenarnym posiedzeniu Sejmu, możemy więc już mówić o zamknięciu pewnego etapu jego działalności. Agencja Robotnicza zwróciła się do posłów - przewodniczących lub wiceprzewodniczących komisji - z zapytaniem jak oceniają dotychczasową pracę Sejmu, a przede wszystkim pracę komisji. A oto fragmenty wypowiedzi.

Posel prof. JERZY JO- DŁOWSKI - wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Komisji Wymiaru Sprawiedliwości.

Start prac sejmowych był z miejsca bardzo ostry. Po zatwierdzeniu spraw organizacyjno-regulaminowych Sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu państwa na rok 1957. Prace nad budżetem trwały około 8 tygodni, podczas których odbyło się ponad 90 posiedzeń wszystkich komisji sejmowych oraz 6 całodziennych posiedzeń plenarnych. W debacie budżetowej wzięło udział 80 posłów. Charakterystyczny był ten wielki pęd po-

łów do udziału w debacie budżetowej - jak zawsze stała się ona przeglądem całokształtu działalności naszej gospodarki i administracji państwowej i okazją do jej wszechstronnej analizy.

Prace nad budżetem państwa są ze wszystkich prac sejmowych najodpowiedniejszą bodaj piąsaczną do realizowania przez Sejm jednej z jego dwóch podstawowych funkcji: kontroli nad działalnością rządu. Przebieg debaty budżetowej i prac komisyjnych pozwala stwierdzić, że nowy Sejm podjął tę funkcję z całą powagą i wykaźał dążenie, by kontrola ta była jak najskuteczniejsza i jak najbardziej skuteczna. A choć pierwsze efekty są jeszcze skromne, gdyż realizacja wniosków i postulatów komisji i poszczególnych posłów limitowana jest przez nasze ograniczone możliwości finansowe, to jednak do-robek pierwszej debaty budżetowej nowego Sejmu jest bardzo znaczący. Wiele wniosków, dezyderatów i uwag krytycznych będzie mogło, a nawet musiało być uwzględnionych w pracach nad planem 5-letnim i budżetem na rok przyszły i stanowić będzie wytyczne dla działalności gospodarczej, administracyjnej i kulturalnej na najbliższą przyszłość.

W drugiej dziedzinie działalności sejmowej - ustawodawczej - dorobek Sejmu jest jeszcze ze względu na krótki okres czasu, nikły. Najważniejsze akty ustawodawcze - zmiana Konstytucji, ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli, prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawa o sądach administracyjnych - staną dopiero na porządku prac ustawodawczych Sejmu.

Posel EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI - wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego.

Odpowiedź na zadane mi pytanie nie jest rzeczą ani prostą, ani łatwą - a to z dwóch względów. Po pierwsze - a uwagi na oczekiwaną wyborców, że Sejm przystąpił, i to w niedługim czasie, wiele konkretnych lokalnych i ogólnopolskich spraw. Po wtóre, z uwagi na to, że postawiliśmy sobie od razu w toku uchwalania planu i budżetu z ogromną skalą zasadniczych zadań naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Dlatego może nie jest przypadkiem, że w debacie nad budżetem i planami wysuwano różno-rodnych, wymagających rozstrzygnięcia, często palących spraw - mówiono nad wskazywaniem konkretnych dróg i środków wiodących do rozwiązania wielu aktualnych problemów. To może najbardziej ciekawa pierwszego etapu prac Sejmu.

Równocześnie jednak wielka skala poruszanych zagadnień, omawianych wnikliwie, że znał jomością rzeczy, zarówno w komisjach, jak i w toku debaty na posiedzeniach plenarnych Sejmu, stanowi dowód, że nowy popadziernikowy Sejm, szybko „wgryza” się w całokształt naszego życia państwowego.

Posel JAN KAROL WENDE - przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki.

Aktywność obecnego Sejmu przewyższa aktywność wszystkich poprzednich. Dotyczy to przede wszystkim prac Komisji. Należy stwierdzić, że samo zwiększenie ilości komisji jest zjawiskiem bardzo pozytywnym. Pozwała bowiem posłom konkretnie i wnikliwie opracowywać problemy, dotyczące wszystkich dziedzin życia naszego kraju. Wprawdzie budżet i plan gospodarczy na rok bieżący weszły na tapetę

Posłowie oceniają pracę Sejmu

Sejmu w końcu lutego, ale nader intensywna praca wszystkich bez wyjątku komisji pozwoliła posłom przeprowadzić w miarę możliwości dokładną analizę całości budżetu i planu.

W wyniku analizy okazało się m. in. że fundusze potrzebne na zaspokojenie wszystkich dezyderatów wysuwanych przez posłów - daleko przekraczają aktualne możliwości finansowe państwa. Komisja, szukając źródeł pokrycia finansowego niektórych palących potrzeb, podjęła m. in. uchwałę o zmniejszeniu budżetów niektórych resortów i instytucji. Jak np. filmu, radia, wydawnictw. Podjęła też uchwałę, ażeby Polska, ze względu na konieczność oszczędności, nie brała udziału w

Międzynarodowej Wystawie w Brukseli. Wygospodarowane w ten sposób kilkadziesiąt milionów złotych komisja zaproponowała zużytkować na takie cele, jak ochrona i konserwacja zabytków, zakończenie budowy niektórych obiektów, jak np. sali widowiskowej w Lublinie, na rozbudowę muzeów itp. Dyskusja na zebraniach komisji była bardzo ożywiona, sferowały się różne poglądy i nie wszystkie wnioski komisji przeszły jednogłośnie.

Jestem przekonany, że intensywność pracy Sejmu, pracy wewnątrz Komisji, zapowiada pełne odrodzenie życia parlamentarnego, zgodnie z życzeniami społeczeństwa.

Pieniądze są - brak wykonawców i... repatriantów

Kilkaset wolnych zagrod czeka...

JAK nas informuje Zarząd Urzędów Rolnych przy WZR w Koszalinie, od stycznia do końca kwietnia br. na koszalińskiej wsi osiedliło się łącznie 656 rodzin, które przybyły na nasz teren z innych rejonów kraju, a także w ramach repatriacji z ZSRR. 229 rodzin otrzymało indywidualne gospodarstwa chłopskie, 327 osiedliło się w PGR-ach i Lasach Państwowych. Wśród tych 656 rodzin 214 stanowią rodziny repatriantów. 146 rodzin repatriantów objęło indywidualne gospodarstwa, 68 otrzymało pracę i mieszkania w PGR-ach oraz leśnictwach LP. Prócz tego wiele gospodarstw indywidualnych na wsi, objęli mieszkańcy naszego województwa, którzy uprzednio zamieszkiwali w miastach, a którzy nowa polityka rolna zachęciła do pracy na roli. Wielu ludzi z miast i miasteczek województwa również otrzymało pracę w PGR-ach. Jest wśród nich spora liczba fachowców, którzy po zwolnieniu z różnych instytucji wrócili do pracy w rolnictwie.

cono remonty zagrod na sumę 5,3 mln złotych. Więcej robót, wskutek braku fachowców, sprzętu i braku materiałów budowlanych, których przydziały dla naszego województwa nie są sukcesywnie realizowane - nie chcą one przyjąć.

Istnieją możliwości remontu gospodarstw i wykorzystania przyznanych sum sposobem gospodarczym, przez nowoosiedlonych, po nadaniu im aktów nadania. Wielu nowoosiedlonych, a w tym także repatriantów, po otrzymaniu bezzwrotnych dotacji na remonty (repatrianci) względnie kredytów (osiedlający się z terenu kraju) wykonuje je szybciej, o wiele taniej i lepiej niż przedsiębiorstwa budowlane. Jak dotychczas jednak spośród repatriantów jedynie nieliczni chcą obejmować gospodarstwa (z ostatnio przybyłego transportu do Dunowa wyraziły chęć pracy na roli zaledwie 3 rodziny), zaś w przekazywaniu wolnych zagrod nierepatriantom, krepuje władze wojewódzkie polecenie Ministerstwa Rolnictwa. W rezultacie więc zagrody czekają, czeka także na racjonalną uprawę około 10 tys. ha ziemi, a przyznane środki na remont tych zabudowań mogą zostać w br. nie wykorzystane.

Wydać się, że celowym byłoby, gdyby nasze władze wojewódzkie zastanowiły się nad wytworzoną sytuacją. Chodzi o to, by zarezerwować dla repatriantów taką ilość zagrod, która byłaby dla nich wystarczająca, pozostałe zaś zagrody przekazać chcącym osiedlić się na wsi fak z terenu naszego województwa, jak i z innych rejonów kraju i zagwarantować im zarazem odpowiednie kredyty. Warto przy tym pamiętać o młodych małżeństwach wiejskich, których spora ilość ubiega się o własne gospodarstwa i o tym, by zagrody te były przekazywane takim osobnikom, którzy rzeczywiście zagwarantują należyte prace na roli. Ponieważ zagrod na wsi jest obecnie mało, a ubiegających się o nie bardzo wielu, w trosce o to, by otrzymali je najlepsi rolnicy, a ponadto chłopcy rzeczywiście bezrolni, względnie małorolni, warto przydzielać je komisyjnie - przez kolektyw powołanych do tego ludzi w Prezydium PRN. Pozwoli to także na wyeliminowanie wypadków pobierania przez niektórych urzędników rad narodowych łapówek za przydzielane gospodarstwa, a fakty takie miały już na terenie naszego województwa miejsce.

Duża ilość podań o gospodarstwa na terenie naszego województwa powinna również zasygnalizować władzom centralnym konieczność jak najszybszego rozpoczęcia woj. koszalińskim zakrojonego na szeroką skalę, nowego budownictwa na wsi.



Na zdjęciu: student IV roku Wydziału Chemii Jądrowej - Henryk Wincel (z lewej) wśród kolegów. Powrócił on do kraju z Wilna, gdzie rozpoczął studia politechniczne.

Kto się nimi zaopiekuje?

CZARNE, okopcone ściany pokoju. W jednym rogu na metalowych skrzynkach leży drewniana rama. Kawatek podartej koldry i czarna jak ziemia poduszka stanowią uzupełnienie wyposażenia przyzwy. Na której leży 81-letni starzec.

Pod oknem widać woreczek z wyrzebanymi z sąsiednich śmietników odpadkami jadła — plon ostatniej nocnej wyprawy po żywność. W rondelku na piecyku — wczorajsze danie: rozgotowane skórki spieczonego chleba z kawalkami mięsa.

Jesteśmy w pokoju na pierwszym piętrze przy ul. Jana z Kolna 22, w którym „żyje” Piotr Sawczyk.

Na nasz widok, trzęsący się starzec podnosi głowę i belkolistym głosem zaczyna mówić o sobie.

Z pierwszych urywanych zdań orientujemy się, że starzec jest upośledzony umysłowo. Niemniej udaje nam się zapoznać bliżej z życiem tego człowieka.

Sawczyk przyjechał do Koszalina w 1946 roku wraz z żoną i synem. Po kilku latach ścierana nędzą staruszka zmarła po prostu z głodu. Wówczas to syn ożenił się i wprowadził. Dzisiaj jest magazynierem na poczcie w Koszalinie, synowa zaś prowadzi

sfragan. Powodzi im się nieźle.

Opuszczony Sawczyk zaczął zajmować się zbieraniem odpadków. Jeszcze w ubiegłym roku można było spotkać na ulicach naszego miasta starta, popychającego przed sobą dwukółkowy wózek. Zajęcie to przynosiło dochód w wysokości kilkunastu złotych tygodniowo. Syn, odwiedzał wówczas ojca dość często, ale tylko po to, by wyłudzić od niego groszowe zarobki na wódek. Zamiast chleba kupował ojcu pół litra „czystej”, którą razem wypijali. Tak wyglądała pomoc synowska. Młodą Sawczyk i dzisiaj zagląda od czasu do czasu do izby starca, rzucając od progu stereotypowe pytanie:

— Tatko, żyjesz?
— Ano, żyję.
— No, to dowiedzia.

Pokój, w którym mieszka stary Sawczyk, jest częścią składową jednego trzyzobowego mieszkania. W pozostałych pokojach mieszka Władysław Michałukazyc wraz z żoną i sublokatorką. Ludzie ci w obawie o własne mienie, są zmuszeni do pełnienia stałych dyżurów w mieszkaniu. Niepoczytalnego starca trze-

ba bowiem pilnować, jak dziecko. Sawczyk kilkakrotnie powodował swą nieostrożnością pożar, o czym wie Komenda Miejska Straży Pożarnej. Pewnego razu, zasypiając z papierosem w ręce, od papierosa zapalił się na nim ubranie i tylko natychmiastowa pomoc sąsiadów, uratowała mu życie.

Nigdy nie wiadomo, co człowiek ten zamierza zrobić. Stary Sawczyk jest pozbawiony jakiegokolwiek opieki. Nikt się nim nie zajmuje. Sądziłby robił to z konieczności, ale nie z obowiązku, gdyż takiego nikt nie ma prawa na nich nałożyć. Jedynym człowiekiem, którego ludzkiem obowiązkiem jest zaopiekowanie się starym i upośledzonym ojcem, jest jego syn. Ten jednakże uchyla się od tego systematycznie i jak dotąd, skutecznie.

Do udzielenia dogodnej pomocy niedołężnemu starcowi, winien syna zmusić sąd.

Na terenie miasta mamy jeszcze dwóch upośledzonych umysłowo ludzi, walujących się po ulicach i żyjących nie wiadomo z czego (Jeden z ulicy Hołdy Pruskiego, drugi zaś z ul. Pawia Findera).

Wszystkich tych ludzi trzeba umieścić i zapewnić im opiekę w zakładach specjalnych. Tego bowiem domaga się opinia publiczna.

Delwi nas tylko przewlekły tryb załatwiania tych spraw przez referat opieki społecznej Prezydium MRN. Przytoczone fakty są znane pracownikom tego referatu a jednak do tej pory nie oni nie załatwili. A zwlekanie świadczy tylko o obojętności.

Uważamy, że do czasu ostatecznego załatwienia sprawy Sawczyca, referat opieki społecznej winien systematycznie udzielać mu pomocy.

Z. ZARACH

Z matematyką na bakier

Przedsiębiorstwo „Targowiska” w Koszalinie boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi. Fundusze są niekibedne m. in. na utrzymanie w należytym stanie placu targowego.

Na remont i konserwację 70 kiosków i straganów ustawionych na targowisku miejskim przeznaczono w roku bieżącym aż... 3 tys. złotych.

Suma ta jest śmiesznie niska, szczególnie gdy się ją porówna z najniezbędniejszymi potrzebami. Np. aby pomalować jednorazowo kioski znajdujące się na targowisku potrzeba ponad 18 tys. zł na zakup samej farby. Po nadto kłóski rzeźniczek z uwagi na konieczność utrzymania dobrych warunków sanitarnych muszą być pomalowane wewnątrz białą emalią, co najmniej trzy razy w roku. A przecież konserwacja kiosków nie polega tylko na malowaniu.

Należy dodać, że przedsiębiorstwo to jest jednym z najbardziej dochodowych na terenie miasta. W ubiegłym roku zasiliło ono budżet miejski sumą ponad pół miliona złotych.

Czyżby finansując miłejczy zatrudnili znajomokę podstawowych zasad matematyki?

ZZ.

Czy znasz swoje województwo? Wybieramy się na wiosenną wycieczkę

Z CHWILĄ gdy nastanie naprawdę wiosenna pogoda, wielu zapalonych turystów jak co rok wyruszy na rekonosans turystyczny.

Tym nie będziemy wskazywać tras wycieczkowych, ani zachęcać do odwiedzenia uroczych zakątków naszego województwa i tak wędruć na stare szlaki. Pragniemy jednak sprowokować szerokie rzesze młodzieńców naszych miast i miasteczek, a szczególnie młodzież do pójścia w ślady zapaleńców turystyki. Wystarczy raz spróbować, wówczas staje się później namłnością.

Celem naszych wędrówek będzie Szwajcaria Polczyńska.

Nie bez przyczyn okolicy tej nadano taką nazwę. Na południu od Polczyna-Zdroju, jedynego obecnie (obok niewykorzystanych dotąd solanek kolanbrzeskich) uzdrowiska w naszym województwie, rozciąga się wspaniała kraina liczących jezior, wspaniałych widoków porośniętych lasem, dzikich jarów — wymarzonej teren dla turystów szukających wytchnienia od uciążliwych złańców innych rejonów Kraju. Z Polczyna biegnie serpentiną szosa do Doliny Pięciu Jezior, przez samo centrum Pojezierza Polczyńskiego.

Role silnej polskiej twierdzy w dawnych czasach pełnił nie sam Polczyn, ale położone na szlaku Polczyn — Czaplonek, Stare Drawsko, gdzie do dziś zachowały się ruiny zamku wybudowanego za czasów Kazimierza Wielkiego. Ruiny znajdują się na wysokim wzgórzu. Sąd roztacza się wspaniały widok na jezioro.

Polczyn jest również punktem wypadowym w okolicy Czaplonek, wozem położonego miasteczka na stoku wzgórza, na południowym krańcu ogromnego jeziora Drawskiego — ośrodka sportów wodnych. Polczyn — Zdrój nie uciecał prawie wcale w czasie ostatnich działań wojennych, jakkolwiek na jezierzcu toczyły się ciężkie walki z wajshami hitlerowskimi (forsowanie słynnego Wału Pomorskiego).

O rozwoju Polczyna zdecydowały przede wszystkim warunki lokalne znajdującego się tutaj źródła szkarawo-żelazistych i borowin. Powstały sanatoria, domy wypoczynkowe. Ostatnio przedsięwzięto pewne prace związane z ulepszeniem tego pięknego uzdrowiska także turystom zagranecz-

Pomogło Ministerstwo Budownictwa Nareszcie ulegną poprawie warunki lokalowe lecznictwa otwartego w Koszalinie

MIESZKAŃCY Koszalina dobrze wiedzą o trudnych warunkach lecznictwa otwartego w tym mieście. Cząy to na całokształcie pomocy lekarskiej. Chorzy z Koszalina wciąż mają trudności z dostaniem się do lekarzy, szczególnie lekarzy specjalistów. W budynku przy ul. Alfreda Lampe, gdzie mieści się obecnie przychodnia, po kilku lekarzy przyjmuje w jednym pokoju. Starania władz wojewódzkich i miejskich o poprawę tego stanu uwiecznione zostaną wreszcie sukcesem. W tych dniach wróciła do Koszalina delegacja władz naszego terenu, która nerktraktowała w tych sprawach z kierownictwami Ministerstwa Budownictwa i Ministerstwa Zdrowia. Ministerstwo Budownictwa zgodziło się przekazać dla lecznictwa otwartego budynek przy ul. Kościuszki 711, przeznaczony początkowo na budynek administracyjny Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Terenowego. Na podkreślenie zasłużył fakt, że Ministerstwo przekazało ten budynek wraz z limitem inwestycyjnym na rok bieżący.

W dniu 13 bm. odbyła się ułow. Piwowarezyłta narada za interesowanych instytucji, poświęconą sposobom jak najszybszej adaptacji tego budynku. Plan wykorzystania go opracuje kierownik przychodni ogólnej dr. Buktowska.

Przypuszcza ona, że w nowym budynku znajdują pomieszczenia przychodnie specjalistyczne, jak laryngologiczna, dentystryczna, rentgenologiczna i inne.

Dokumentację adaptacyjną opracowuje Wojewódzkie Biuro Projektów. Należy przypuszczać, że z końcem tego roku budynek będzie przyjęty.

Warto podkreślić, że w rejonie tego budynku projektuje się budołę nowego pomieszczenia, w którym znalazłyby siedzibę inne agendy służby zdrowia, jak poradnia dla dzieci, stacja pogotowia ratunkowego itp. (TS)

„WIOSENNY COCTAIL” w sali WDK

Dziś o godz. 20 w sali WDK w Koszalinie wystąpi po raz ostatni warszawski zespół estradowy „Wiosenny coctail”. Biorą w nim udział znani artyści warszawscy: Wiktor Smigieński (znany już Czytelnikom z niedzielnego występu podczas Festynu „Głosu”), Barbara Rudzka i inni. Występ „Wiosennego coctailu” połączone będzie z projekcją nowego filmu pt. „Prawo ulicy”.

Kto zgubii?

Znaleziono kluczyk Zgubę odebrać można w Refleksi.



Na zdjęciu: fragment parku zdrojowego w Polczynie-Zdroju.

Świat pytań

Nasz nieustający KONKURS

Rozwiązanie X (ostatniej serii konkursu)

- Jakiego pseudonimu używał poeta Józef Kondratowicz — Władysław Syrokomla.
 - Najdłuższy kanał świata — Białomorsko-byłwiecki (ZSRR) — 227 km długości.
 - Nazwa słynnego wina węgierskiego — Tokaj.
 - W którym roku zbudowano pierwszy samolot — 1885.
 - Nazwisko pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych — Jerzy Waszyngton.
 - Rekord świata w skoku o tyczce — 4,78 m, Bob Gutowski (USA).
 - Kto napisał „Domek z kart” — Emil Zagadłowicz.
 - Największy wulkan świata — Cotopaxi (Ekwador).
 - Kto namalował „Madonna Sykstyńska” — Santi Rafael.
 - Jak obecnie nazywa się (oficjalnie) Persja i Mezopotamia — Persja — Iran, Mezopotamia — Irak.
- Nagrody książkowe wylosowali:
- Władysław Woźniak — Dąbrowka, p-ta Niezabytowa, pow. Bytów; Stefan Meternik — Słupsk, Sienkiewicza 1, m. 7; Lech Borc — Słupsk, Szeceńska nr 82; Maria Wesołowska — Powiatowa Biblioteka w Drawsku; Maria Szczepanowska — Słupsk, ulica Chopina 10.

Politechnika Szczecińska rozpoczęła rekrutację

Politechnika Szczecińska komunikuje, że do 13 czerwca nr przyjmie zgłoszenia kandydatów pragnących studiować na jednym z następujących wydziałów: chemii, elektrotechniki, mechaniki, budownictwa lądowo-wodnego, inżynierii ekonomicznej, transportu drogowego. Zgłoszenia przyjmuje Uczelniana Komisja Rekrutacyjna, Piaśń 17, tel. 64-33.

Co Gdzie Kiedy?

WIDOKI

NOWA HUTA — Wiosna, Jesień 1 miłośc

Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.

WDK — Biuro matrymonialne Seanse o godz. 17, 19, 21.

MUZA — Cesarzski piekarz sala II

Seanse o godz. 17 i 19.

ZACISZE — Cud zdarza się raz Seanse o godz. 18 i 20

MPRB — Pożegnanie z diabłem Seans o godz. 18.

KUBITPRR

O godz. 18 wieczór pytań i odpowiedzi na tematy uroczystości młodzieży polskiej w VI Festiwalu.

RADIO

Program na dzień 13 maja 1957 r. (sobota)

Program I na fall 1322 m. Z przyczyn technicznych nastąpiła zmiana programu I rozpoczynamy o godz. 15.00. Wiadomości: 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

15.10 Z życia Związku Radzieckiego. 18.40 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 19.55 Muzyka 16.30 Transmisja z zakochanego w Wycieczki Polkuju. 18.00 Wacław — albo kupiła „Hoki” odc. pow. Anieli Jaśkiewicz. 18.20 „Tajemnicze pola” — pog. 18.30 Muz. rozprawy. 19.05 Korepondencja z granicy. 19.15 Orkiestra rozrywkowa. 19.30 „Pisań i kłóška” — z twórczości Eugeniusza Paukisty. 20.00 Muz. symfoniczna. 20.40 Gra poznawczy skatet „15”. 21.40 Nowe piosenki śpiewa 21.50 Pioski młut o wychowaniu. 21.58 Przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą. 22.55 sylwetki kompozytorów — „Buxtehude”.

Program II na fall 367 m.

Program dnia: 8.55, 15.03. Wiadomości: 8.00, 8.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.00, 16.00, 18.30, 19.00, 23.00. 5.10 Rozmowa z młodzieżą. 8.30 Wzrost i rozwój. 8.50 Gimnastyka. 8.10 Orkiestra dęta. 8.55 Kalendarz radiowy. 9.30 Muz. popularna. 9.10 Muz. taneczna. 8.00 Przegląd prasy. 8.15 Piosenki. 8.30 Muz. symfoniczna. 8.00 „Kto odgadnie stroikowe zagadki” aud. dla klasy I i II. 8.20 Koncert ork. mandolinistów. 9.50 Skrynyka ogólna PR. 10.00 „Nie prosiłmy się na świat” fragm. pow. Jean Paulhan’a. 10.30 Koncert symfoniczny. 11.00 „U przyjaciół”. 11.30 Melodie Jana Straussa. 12.10 Aud. aktualna. 12.30 Muz. lud. 12.50 „Laniacy diament i jego czarne rodzeństwo” aud. dla młodych chemików. 13.10 Konc. ork. rozpr. 13.50 PR. 14.00 „Sad spiewa” aud. dla klasy I i II. 14.30 Muz. rozrywkowa. 14.40 Utwory skrzypcowe. 16.10 Muz. ludowa. 16.30 Bieżąca wiad. 16.55 Muz. zyka. 18.30 Transmisja z zakochanego w Wycieczki Polkuju. 18.00 Pioski na głosy. 18.20 Muz. i aktualności. 19.00 „Czego chcicie śmieszni”. 19.10 Wiersze Andrzeja Nowickiego. 19.30 Konc. ork. 20.35 Kru. śmieszna. 20.45 Piosenki polskie. 20.45 Dwa humor w Marka Twaina. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Potnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Ora orkiestra taneczna PR. 22.30 Muz. rozrywkowa.

Przypominajcie Głos Koszaliński!

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Witki (red. naczelny), Andrzej Czerchowski (za nac. red.), Marian Stebelka (wzst. red.), Jerzy Kłosa (red.), Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.

Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.

Telefony: centrala 679, sekretariat redakcji — 683.

Redakcja naczelnego — 614.

Oddział w Słupsku, ul. Niekłanowskiego 1, tel. 31 85.

Oddział w Szczecinie, Pias Powiatowa (głuchobł. Prez. MRN), tel. 88.

Administracja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22 81, tel. 22 82, 22 83.

Organizacja — Biuro Ogłoszeń PRW „Prasa”, Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22 81.

Wpłaty na prenumeratę po cenniku przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.

Telefony: KRÓ w Koszalinie.

Pod. gaz. 10 g. 971 zł.

C-10 nr zam. 114

Czy pragniesz wygrać?

MASZYNE DO SZYCIA
MOTOCYKL
ROWER
ZEGAREK
KUPON WELNY?

Możesz to uzyskać za 2 kg starych gazet, książek, zeszytów lub — 2½ kg innej makulatury (kafton, torebki itd.).

Wszystkich nagród 10 tysięcy

Wszelka makulatura, to cenny surowiec do produkcji tak potrzebnego nam papieru. Wszyscy więc bierzemy udział w konkursie, aby pomóc naszemu przemysłowi papierniczemu.

Makulaturę oddajemy w sklepach lub składach skupujących makulaturę, szmaty i inne odpady użytkowe, a na wsi w GS-ach.

konkurs przedłuży się do dnia 25. V. 1957 r.

JESI CHCESZ

- KORZYŚNI I SZYBK SPRZEDAĆ TOWARY,
- ZDOBYĆ KLIENTÓW,
- REKLAMOWAĆ USŁUGI SWEGO WARSZTATU RZEMIESLNICZEGO LUB PUNKTU USŁUGOWEGO

skontaktuj się z Biurem Ogłoszeń Wydawnictwa „Głos Koszaliński”.

Przyjmuje ono wszelkiego rodzaju reklamy do Radiowej Audycji Reklamowej.

Radiowa Audycja Reklamowa

nadawana jest przez rozgłośnię Polskiego Radia w Koszalinie w każdy czwartek w godzinach od 17.55 — 18.25.

Ceny reklam przystępne.

Jak było i jak być powinno

TYCH spraw nie można przemilczeć. Wiele z nich żyje w świadomości społeczeństwa po dziś dzień. Prawda — najbardziej drażliwe problemy straciły już na aktualności. Ale zostały one wśród ludzi wiele zian goryczy i wzajemną zawiścią gdzieś nadal występuje.

Dlatego też spraw ludności ukraińskiej zamieszkałej w naszym kraju nie można uznać za załatwioną. Wypadki kulturowe szowinizmu występują z jednej i drugiej strony. Przejawy szowinizmu w stosunku do ludności ukraińskiej są przy tym o tyle niebezpieczniejsze, że w prostej linii prowadzą do dyskryminacji narodowościowej. Nie można na to przyniknąć, tak jak to robiono dotychczas.

Trochę historii

Po zakończeniu wojny w nowych granicach państwa polskiego znalazło się wiele tysięcy Ukraińców. Ten fakt został przesłonięty później mitem o narodowej jednolitości.

Na Podkarpaciu działały bandy ukraińskiej powstającej armii (w skrócie — UPA). Należeli do nich częstokroć kolaboranci, podczas wojny wspólnie pracujący z okupantem. Szermując nacjonalistycznymi hasłami „samostijnji Ukrainy”, bandy te zyskiwały poparcie wśród części ludności ukraińskiej. Trudno obecnie ocenić liczebność tych band nawet w przybliżeniu. W każdym razie w latach 1945—47 na południowo-wschodnich krańcach Polski rozgorzała prawdziwa wojna domowa. Ofiarą jej padali nie tylko walczący, ale bardzo często i ludność cywilna.

W celu natychmiastowego zakończenia walk, rozpoczęto osławioną akcję „W” (wysiedlenia). W okresie od kwietnia do lipca 1947 roku znaczną część ludności ukraińskiej z terenów południowo-wschodnich przesiedlono na Ziemię Odzyskaną.

Trudno tu zająć się bliżej oceną tego faktu. Niewątpliwie tego rodzaju metoda odpowiedzialności zbiorowej jest w swej istocie czyniś wysoce niesprawiedliwym. Z drugiej jednak strony nie można zapomnieć o warunkach w jakich to się odbywało. Był to okres, kiedy nie okrzepła jeszcze wola ludowa, aby się utrzymać musiała zdecydowanie likwidować wszelkie zagrożenie, wyni-

kające z działalności band reakcyjnych i nacjonalistycznych.

Co było potem

Pierwszym krokiem wiodącym do zmiany położenia ludności ukraińskiej i do jej równo uprawnienia pod każdym względem, była uchwała podjęta przez Biuro Polityczne KC

O sprawach ludności ukraińskiej (I)

PZPR w kwietniu 1952 roku. Uchwała, ta unormowała w dużym stopniu sprawy dotyczące warunków życiowych i traktowania obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego.

Sprawy te jednak na dobre wydobłyżo z lamusa dopiero w roku 1955, kiedy wraz z „odwilżą” rozpoczęło mówić coraz głośniejsze o wielu dotychczas „nieistniejących” problemach. Wiedzą też — po uchwaleniu przez KC odpowiednich postanowień — zaczęła dochodzić do głosu polityka pełnego równouprawnienia obywateli naszego kraju, niezależnie od ich narodowości. Dużo się zmieniło w ciągu ostatnich dwóch lat. Zaczęto o tych sprawach nie tylko głośno mówić, ale i usuwać istniejące zło. Jak więc obecnie wygląda życie ludności ukraińskiej w Polsce?

Ukraińcy w Polsce

Szacunkowo przyjmuje się, że w Polsce mieszka około 200 tysięcy obywateli narodowości ukraińskiej. Są to przeważnie mieszkańcy wsi.

Reprezentantem ludności ukraińskiej w Polsce jest Ukraińskie Społeczno-Kulturalne Towarzystwo, które powstało przed niespełna rokiem.

Zadaniem Towarzystwa jest troska o rozwój kulturalny ludności ukraińskiej, o krzewienie języka ojczystego i podtrzymywanie świadomości narodowej. USTK staje w obronie Ukraińców dyskryminowanych ze względu na swą narodowość i jednocześnie zapobiega szerzeniu się szowinizmu wśród ludności ukraińskiej. (Charakterystycznym przykładem może być stanowisko władz Towarzystwa wobec zagadnienia powrotu Ukraińców na dawne ziemie. Przekonują one ludność ukraińską, że dla swego własnego dobra, powinna pozostać w miejscach, gdzie została osiedlona i gdzie najczęściej zdążyła się już dobrze zagospodarować). Towarzystwo dysponuje swym organem

prasowym — tygodnikiem „Nasze Słowo” wychodzącym w Warszawie.

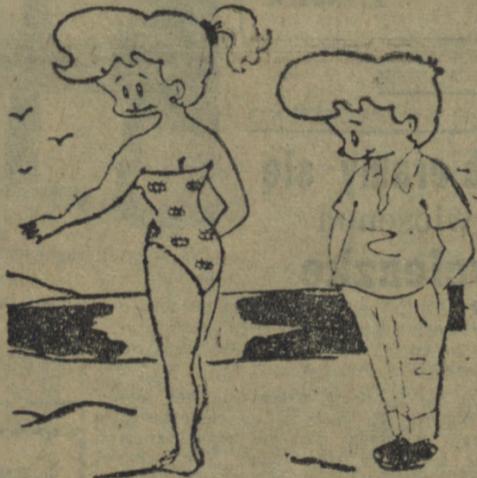
W ciągu ostatnich kilku miesięcy bujnie rozkrzewiła się wśród ludności ukraińskiej amatorska twórczość artystyczna. W wielu wsiach i miasteczkach powstały kółka dramatyczne i śpiewacze. Szczególnie aktywnie działają te zespoły w województwach olsztyńskim i koszalińskim. Starają się one nawiązywać współpracę z polskimi organizacjami młodzieżowymi. Oto np. przy organizowaniu akademii z okazji niedawno obchodzonych Dni Szewczenkowskich często pomagali dzieci ze szkół polskich i polskie organizacje.

Zwiększyła się liczba szkół z ukraińskim językiem wykładowym, w Bartoszewicach (woj. Cieszyń) istnieje Liceum Pedagogiczne kształcące nauczycieli do tych szkół. Na żądanie rodziców gdzieś tam wprowadza się nadobowiązkowe lekcje języka ukraińskiego.

Przejdźmy jednak do spraw najważniejszych. Prawdą jest, że polityka pełnego równouprawnienia napotyka jeszcze czasami na trudności. Często powodem to są względy obiektywne (brak pomieszczeń, kadry itp.), ale często sami po prostu zła wola.

Niestety, trzeba przyznać, że nie doszła jeszcze do świadomości całego naszego społeczeństwa bardzo prosta, oczywista i szlachetna zasada — wartość człowieka nie zależy od rasy, wyznania, czy narodowości. Miernikiem wartości każdego człowieka może być i jest tylko jego postępowanie, moralność, jego praca i działalność dla ogólnego dobra społeczeństwa, w którym żyje.

ANDRZEJ RADAJEWICZ



— Jakże pani ma śliczne oczy!

O puchar WZSP w lekkoatletyce

WZSP w Koszalinie chce zrealizować szkoły koszałińskie do bliższego zacięcia się lekkoatletyką, ufundował puchar dla najlepszego zespołu szkolnego w tej dyscyplinie sportu. Opracowano regulamin, rozpoczęto przygotowania.

Jak dotąd jednak nauczyciele w Koszalinie nie kwapią się z podchwyceniem słusznej inicjatywy spółdzielczości pracy i nie zgłaszają swych zespołów do walki o pierwszeństwo. Przypominamy więc: puchar czeka! A nauczycielom w tym winno chyba zależeć na wykazaniu wielkiej okazjonalności pokazania swego rocznego dorobku.

„KANAL”

Ciekawa pozycja polskiej kinematografii

Temat realizowany w „Zakazanych piosenkach” i „Miesiące nieujarzmionych” został podjęty też przez raz. Temat dzisiaj już historyczny, trawestowany w szeregu utworów, częściej trzesza w kategoriach polityczno-historycznych niż artystycznych. Szukano winnych klęski powstania warszawskiego i przez parę lat tak starannie zajmowano się nim, że zapomniano o uczestnikach. Wracając do nich „Kanał” Wałdy.

Film uprawia ostro i nieustraszenie, umieszcza akcję we wrześniu 1944 roku. Mówi więc nie tyle o powstaniu, co o klęsce powstania. Należy o tym pamiętać, gdyż zdecydowało to o charakterze filmu. W czasach dzielących nas od powstania szukano winnych i szukano odpowiedzialności, czy zryw był potrzebny. Dzisiaj w 1955 już nie pora na zastanawianie się czy był potrzebny. A i w roku 1943 nie czas było pisać, gdy zaczęto dzięłać. On pomost łączący nas z tamtymi dniami. Odwołanie czasu, które zbliżyło.

Klęskę powstania obejrzał twórca z pozycji por. Zatrzy i jego żołnierzy. Poza odpowiedzialność, która należy do żołnierzy, on odpowiada za los chłopów i innych odpowiedzialność nie szukał. Wtedy nie widziano jej również. W transponowaniu historii na język filmu objawia się bezwzględnie polityczny, bez tak zwanych kult. To wielki sukces filmu.

SPORTE

W końcu czerwca

Rozpoczęły się przygotowania do Wyścigu po Ziemi Koszalińskiej

W poniedziałek, 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego wielo-

etapowego wyścigu kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej.

Ustalono, że w tym roku wyścig rozegrany zostanie na 6 etapach. Start i meta, znajdować się będą w Koszalinie.

Komitet zdecydował zorganizować punkty etapowe w tych miastach, które dotychczas były pomijane przy tego rodzaju imprezach. Trasa wyścigu prowadzić będzie przez Bytów, Złotów, Wałcz, Drawsko, Świdwin. Wymieniliśmy tylko miasta etapowe. Mieszkańcy innych miast i miasteczek będą mogli obserwować zmagania kolarzy na lotnych finiszach.

Start do wyścigu nastąpi 21 czerwca, a 30 czerwca powitamy kolarzy znowu na mecie w Koszalinie.

Po trzech etapach (w Wałcu), zawodnicy będą mieli jeden dzień odpoczynku.

Trudno tymczasem mówić o tym, kto weźmie udział w naszym wyścigu. Zgłoszenia wysyłano do szeregu województw, toteż można się spodziewać, że obsada będzie jeszcze lepsza niż w latach poprzednich.

Bokserzy polscy na mistrzostwa Europy

Zarząd Polskiego Związku Bokserzy obradował w poniedziałek 13 bm. nad składem reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Paryżu. Po konsultacji telefonicznej ze Stanniem i kpt. zwierzchnym Cendrowskim, którzy przebywali w Cerniewie, za akceptowano w składzie reprezentacji Polski z tym, że w dalszym ciągu otwiera sprawą jest obsadzenie wazeli półśredniej. O tym kto będzie reprezentował Polskę w tej wadze zdecydowało ostatecznie kolegium prezydium, które będzie obecne na sparingu w środę 15 bm. Jako kontrpartner Nowakowski wymieniany jest Koszaliński. Tak więc drużyna polska stała się towarne będzie w Paryżu w następnym zespole wzięli: Kukieł, Adamski, Boczarowski, Paździor, Milewski, Nowakowski (Koszaliński), Wałasek, Pietrzykowski, Wojciechowski i Małka. Kierownikiem zespołu będą wzięli: Szot, trenerami Stann i Szczepan. Z zespołem wyjadą: wiceprezident Zdzisław Lisowski, sędzia Małowski, sędziowie Fedorowicz i Pastuszak (będą zwal egzamin na sędziów międzynarodowych), kapitan zwiazkowy PZB Cendrowski, dr Moskwa oraz masażysta Zaleski.



Na zdjęciu: scena z filmu „Kanał”.



— 173 —

— Panowie z pewnością przekonali się o pomylce... W ten sposób mógł się wyrazić tylko człowiek doskonale znający język polski. Nie pytając jeszcze skąd umie po polsku — zwróciłem się do niej z prośbą:

— Może pani będzie łaskawa powiedzieć wnuczce, że jesteśmy zajęci i ażeby pozostała w leżaku. Skłębna ze zrozumieniem głową. Podeszła do okna i rozsunęła firanki. Powiedziała dość głośno:

— Gertrudo, proszę czytać i nie przychodzić do domu, aż ja nie powiem. Zrozumiano?

— Tak, babciu, nie będę przychodzić. Będę czytała — dala się słyszeć posłuszne zapewnienie z ogrodu.

— Pani teraz spocznie sobie przy stole, a my postaramy się, ażeby wszystko zostało na swoim miejscu.

— Bardzo proszę — odrzekła obojętnie.

Porucznik i sierżant byli niemniej zdziwieni ode mnie.

— 174 —

Sierżant, odsuwając kretonowy parawan na bambusowej konstrukcji, mrugnął oczyma i zatoczył palcem znacząc kółko na czole. Porucznik oszołomiony wzruszył ramionami. Otworzył szafę i patrzył bez ruchu na wiszące tam suknie.

Tym co rzuciło nam się natychmiast w oczy po otwarciu niskiej, białej szafki przy piecu kuchennym — były puszki grepefruitu. Ująłem jedną z nich i postawiłem na stole:

— Czy można spytać skąd pani te puszki posiada?

— A, to? Syn mi dostarczył. Kupione. Z Krakowa. Syn pracuje na stałe w Nowej Hucie.

— Kiedy miała pani ostatnio wiadomość od syna?

— Był tutaj przed tygodniem. Potem wrócił zaraz do pracy.

Odpowiadając, robiła sobie na drufach i zerknęła raz na mnie, raz na szybko snujące się z kragłych klebów nitki wełny.

Porucznik wydołał z szafy dużą celofanową torbę z nvlonami.

— Pani syn musi dobrze zarabiać! — odezwał się. — Takie zagraniczne nylony kosztują co najmniej po dwieście złotych!

— A tak. Syn bardzo dobrze zarabia — wyjaśniła krótko.

Oczywiście, powiedziałem przedtem obydwu kolegom, że Feliks Kojko w dniu, w którym zginał miał ze sobą puszki grapefruitu i nylonowe pończochy...

Rozejrzałem się teraz po ścianach. Obok drobno-mieszczanskich landszafków z kwiatami i marfową naturą — owoce na tle drapowanej kotary — wisiały tu trzy duże fotografie: jej syn w cywilnych bryczesach, butach z cholewami i rozpiętej na piersiach koszuli, z papierosem w ręku, gabinetowe zdjęcie o wiele młodszej Trudy i fotografia dziewczynki o bardzo zaciętym, choć spłoszonym trochę spojrzeniu. Na stoliku nocnym przy łóżku — były tu dwa lózka: mniejsze i większe — stała pluszowa ramka z fotografią starszego, wąsatego mężczyzny.

